Nr. 220. Dnia 11 sierpnia. | Wtorek. | Dnia 30 lipca (11 sierpnia) 1891 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: zaa jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś: Zuzanny P. M.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 35.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 29 r.	Sobota: **Wnieb. N. P. M.**
Środa: Klary Panny.	Zachód „ 7-ej „ 34.	Zachód „ 9 „ 46 w.	Niedziela: Jacka W.
Czwartek: Hipolita i Kassyl.	Długość dnia godzin 14 „ 59.	Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 5.	Poniedziałek: Mirona Męcz.
Piątek: Euzebjusza W.	Ubyło „ 2 „ 20.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 14° R.	Wtorek: Bronisławy P.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Włodzimiry; jutro Sławy bł.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji V-ej technicznej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do $7^1/_2$ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 6-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Letni: dziś „Teść"; jutro „Zemsta za mur graniczny";— Nowy: dziś „Ptasznik z Tyrolu"; jutro „Nitouche". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Wodewil: dziś „Francuzi w Algierze";— Bellevue: dziś „Piękna perfumiarka";— Eldorado: dziś „Noc świętojańska". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 683 rs. 90 kop. (Pożyczki wydawane będą; wykup i prolongata uskutecznia się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu i od godz. 4-ej do 6-ej po południu.)

„Napoleon, Crispi i Boulanger".

Interesująca postać zmarłego niedawno księcia Heronima Napoleona budzi ciągle jeszcze wspomnienia u ludzi, którzy w jakikolwiek sposób—dzięki stosunkom dworskim lub dziennikarskim—byli doń zbliżeni i nieco z upodobań i wstrętów tej duszy znali.

Swieżo znaleźliśmy w *Figarze* parę takich wspomnień, silnie związanych z rządem politycznym ostatniej doby.

Powszechnie uważano księcia Hieronima za zwolennika i przyjaciela p. Crispiego; zdawało się, że pokrewieństwo idei liberalnych aż do skrajności, powinno ich było istotnie wiązać duchowo. A jednak rzeczywistość przedstawia się inaczej.

Było to w przededniu wyjścia księżniczki Letycji córki Plon-Plona, za księcia Aostę. Książę Napoleon pragnął na świadka swej uroczystości domowej tego francuza, który w owej chwili zdawał się najwięcej rokować dla ojczyzny. Był nim wówczas Boulanger, świeży zwycięzca wyborów w deparamentach Aisne, Dordogne i Nord. Crispi sprzeciwił się temu imieniem dworu włoskiego. W parę dni potem książę dał to uczuć ministrowi.

Obyczajem tradycyjnym na dworze włoskim podczas wszelakich zaślubin w domu królewskim prezes ministrów pełni funkcje notarjusza koronnego i otrzymuje za to sumę 40,000 fr. Gdy o tym zwyczaju powiadomiono ks. Napoleona z delikatną insynuacją, że jako ojcu narzeczonej wypada mu wystąpić z tym upominkiem, wpadł tenże w wściekły gniew i oświadczył, że „nie da jednego centima nicponiowi, który nosi ogon pruski i ośmiela się naznaczać liczbę francuzów, jaką zaprosić wolno na ślub córki Bonapartych"!

Crispi był z tego powodu tak rozgoryczonym, że udał się do króla Humberta i oświadczył mu, iż poda się do dymisji, jeżeli przywilej, zastrzeżony dla prezesa ministrów, nie będzie uszanowanym. Król usiłował pośredniczyć pomiedzy zawziętym kuzynem i ambitnym ministrem. Książę pozostał niezłomnym.

— Uczynię wszystko dla Waszej Królewskiej Mości, ale przed pyszałkostwem Crispiego nie ustąpię.

Król Humbert—aby nie szerzyć zgorszenia—zapłacił Crispiemu z własnej szkatuły owych 40,000 fr. i obdarzył go jeszcze orderem Annuncjaty, który ten przywdział po raz pierwszy w dniu weselu księżniczki Letycji.

Tak to jenerał Boulanger omal nie dał powodu do obalenia gabinetu we Włoszech i do ewentualnego zerwania przymierza Włoch z Niemcami.

*

Odkrycia powyższe *Figara* sprawiły silne wrażenie we Francji. *Evenement* rozesłał swych reporterów, aby zasięgnąć języka co do ich autentyczności. Jeden z ludzi wtajemniczonych stwierdził:

W połowie czerwca 1888-go r. powziął książę Napoleon zamiar wezwania Boulangera na świadka zaślubin córki swojej z bratem króla Humberta, księciem Aostą. Być może, że chciał on najpopularniejszego podówczas człowieka we Francji poróżnić z orleanistami, z którymi już kokietował, i pozyskać dla sprawy napoleońskiej. Książę napisał do Thiébauda, znanego totumfackiego Boulangera.

Thiébaudowi wydał się pomysł Plon-Plona cudackim. Król Humbert—przyjmując kandydaturę Boulangera — zerwałby równocześnie z Francją, kędy świeżo wyrzucono jenerała z armji czynnej, i z Niemcami, w oczach których Boulanger uchodził wówczas za mesjasza odwetu. Ale „czerwony książę" nie słuchał żadnych przedstawień Thiébauda. Ten uległ wreszcie i zawiózł list Hieronima do Boulangera, zapraszający go na świadka. w imię zwycięztwa zasad republikańskich!

Le brav' jeneral z uniesieniem przyjął zaszczytne zaprosiny. I byłoby może istotnie przyszło do skandalu, gdyby nie—niefortunny pojedynek Rocheforta z Floquetem, który go przykuł do łoża.

Epizod zaiste pocieszny! X.

Od administracji.

Prenumeratorowie przybywający od d. 1-go sierpnia mogą za dopłatą kop. 10 otrzymywać początek drukującej się obecnie w odcinku „Kurjera" powieści G. Zapolskiej p. t. „Szmat życia".

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Swiet* dowiaduje się, że znów poruszona została kwestja utworzenia przy ministerjum oświaty oddzielnego departamentu, w którego zawiadywaniu znajdowałyby się wszelkie szkoły techniczne.

25

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg).

Wieś szemrała czas jakiś, wola jednak pani była nieugiętą, pochwytano zapaski babom, hładyszki i sita dziewkom, wypędzono z łasu dobremi kopnięciami ostro kutych leśniczych butów i powoli, cała wieś zgięła kornie głowy. Płacono roboty za poziomki, jak za chrust, zbierany do łatania płotów lub chlewów.

Tego roku wszakże pani Elżbieta, mająca prawo wyznaczyć dzień „darmochy", przeliczyła się i pozostała z dniem jednym na czysto zżętych zagonach.

Teraz przemyśliwała, w jaki sposób odbierze od gromady swą należność.

Bała się opozycji.

W umowie najwyraźniej był wymieniony czas żniw. Szło teraz, aby zaprzędz wieś do zbioru siana, zwózki lub częściowo użyć przy oziminie albo w sadzie.

Przecież dnia całego pani Elżbieta darować nie mogła.

Jak ślimak ze skorupy, tak powoli wysunęła się ze swej pościeli, narzuconej na wielkiej skrzyni drewnianej, zamkniętej na dwa wielkie i ciężkie skoble. Pościel ta składała się z kilku watowanych kołder, starego liberyjnego płaszcza i poduszki powozowej pod głowę wciśniętej. Po nad skrzynią wisiały palmy zeschłe, żółte, nabite puszystemi, szaremi kotkami i obraz Matki Bożej Ostrobramskiej żółty, bezbarwny niemal, otoczony dokoła wieńcami grzybów. Na wielkim haku tuż po nad głową pęk kluczy i świdrów. U stóp skrzyni cała kupa żelaztwa, gwoździ, podków, ząb bron, połamanych grac i pokrzywionych, a rdzą zjedzonych sierpów.

Na piecu, zajmującym pół alkierza, starczał zbiór słoi, flaszek, lamp olejnych, blaszanek, pomiędzy któremi kurzem i brudem pokryte leżały dwie maluchne figurki z saskiej porcelany. Tu i owdzie zgnieciony, przedarty stary sztych angielski wydostawał się z pod ciężkiej masy brudno czerwonego odłamu miedzi lub z połamanych podków i szufnagli. W kącie stare pruchniały grabie, szczerząc pokryte rdzą zęby na ciemnawem tle ściany. Kilka słoików pijawek, ciemnych, skłębionych w brudnej wodzie, bieliło się pokrywą papierosów. Na ścianie rozwieszone szory, w kącie rzucone chomąta i stare siodła, spodnie nieboszczyka Szeniewieckiego żółte nankinowane, kilka cybuchów, książka Dunina, oprawna w skórę, trochę poszarpanych kalendarzy i kilka numerów *Tygodnika illustrowanego*, stara miednica, cztery lub pięć ołtarzyków zlepionych ręką Bukowskiego, korowaj, jeden tom „pana Podstolica" wieniec ślubny pani Elżbiety i cała masa rozmaitych sprzętów, gratów, odłamków, szczątków, pozbieranych ręką pani domu i porzuconych w ten kąt, pełen kurzu, pająków i śmiecia.

W pośród tej powodzi prawdziwej w krótkiej flanelowej spódnicy, suto watowanej, zupełnie niezdecydowanego koloru, ukazując nabrzmiałe nogi, obciągnięte sukiennemi pończochami, stała Elżbieta i drżącemi rękami próbowała ułożyć naokoło czoła tak zwaną „kolej" z drobnych silnie splecionych w warkoczyki włosów.

Robota ta szła jej nie sporo. Palce drżały nerwowo, szyja nabrzmiewała. Elżbieta dławiła się po prostu własną wściekłością.

Noc całą nie spała, pragnąc do karczemki pośpieszyć i teściową Jankla za drzwi wyrzucić. Nad ranem usnęła i obudziła się wbrew swemu zwyczajowi dość późno.

Dreptała teraz po alkierzu, bijąc i kalecząc własne ciało, mszcząc się na te nędzne starania, które z łaski mu rzucała. Każda flanela wrzucona, każda chustka na głowie zawiązana podwajała jej wściekłość, ostra tkanina podbudzała jej krew do szybszego obiegu.

Wreszcie ubrana zupełnie stanęła na ciemni alkierza, jakby wahając się chwilę. Spoglądała na rozrzucony barłóg, wreszcie ku skrzyni się rzuciła. Z pod poduszki wyjęła chustkę, w którą związała całą garść banknotów. Na kołdrze watowanej przysiadłszy, banknoty na kupki dzieliła.

— Rubel, trzyrublówka, a tutaj dwadzieścia pięć— mówiła, rozprostowując brudny, szmaciany papier.

Wreszcie kołdrę z banknotami na ziemię zasunąwszy, za klucze schwyciła i skoble odkręcać poczęła.

Z wysiłkiem wieko uniosła i oparłszy je o ścianę sama we wnętrzu skrzyni się pół ciałem zanurzyła.

Chwilę długą wisiała tak przez deskę przewieszona z rękami, zanurzonemi w stosy pieniędzy, ułożonych porządnie na dnie skrzyni. Pleśń starego papieru i wilgotnych gałganów owiewała ją całą, ona woń tę chciwie piła, znajdując w niej ochłodę i uspokojenie.

Tak! tak — były tam wszystkie dochody z tych Siemiatycz, których pszenica rodziła się, jak nigdzie wokoło, a ziemia ciekła, zda się, tłustością czarną i pożywną.

Wszystkie dochody od lat trzydziestu! od chwili śmierci Szeniewieckiego, którego marnotrawstwo szarpało serce kobiety; leżały w tej atmosferze zgnilizny, przygniecione niejako ciężarem ciała Elżbiety, rozleniwiałego w przymusowem, a niewytłumaczonem wdowieństwie. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

= *Petersb. wied.* donoszą, iż komitet, zajmujący się klasyfikacją zboża w ziarnie, opracował klasyfikację następujących gatunków pszenicy: 1) samarki, 2) girki, 3) saksonki i 4) pszenicy pstrej.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż uznano za stosowne wprowadzić do wykładu szkół ludowych ogrodnictwo i rolnictwo.

= Jak donoszą dzienniki russkie, istnieje projekt przyjęcia za zasadę, aby chłopcy sklepowi obowiązkowo posiadali świadectwa przynajmniej z ukończenia kursu szkół ludowych. Właściciele sklepów ze swej strony obowiązani będą uwalniać ich w niedziele od wszelkich zajęć i ułatwiać chodzenie do szkół niedzielnych.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż w szeregu zmian, projektowanych w przepisach o towarzystwach akcyjnych, ma być postanowionem pomiędzy innemi, iż akcjonarjusz, ustępujący komu innemu swe akcje na czas ogólnego zebrania, w celach utworzenia sztucznej większości, ulegać będzie karze pieniężnej do 100 rs. lub aresztowi do jednego miesiąca. Podobnej karze podlegać ma również osoba, która przyjęła lub usiłowała przyjąć udział w ogólnem zebraniu na zasadzie cudzej akcji. Oprócz tego urzędnik towarzystwa, nadający świadomie osobie prawo głosu, podlega karze więzienia i uwolnienia od służby.

= Wyrokiem warszawskiego sądu okręgowego tutejszy mieszkaniec Gabrjel Rabinowicz, liczący 26 lat wieku, za samowolny pobyt za granicą został skazany na pozbawienie praw stanu i na wieczne wygnanie z granic państwa, a w razie powrotu na osiedlenie na Syberji.

= Dla zapobieżenia często wydarzającym się podczas zimy wypadkom zagorzenia, czego przyczyną są istniejące dotąd w niektórych zakładach publicznych i lokalach, zajmowanych przez biedniejszą klasę ludności, piece starego systemu, bez drzwiczek hermetycznych, p. oberpolicmajster poleca w *Gaz. polic.*, aby komisarze równocześnie zobowiązali właścicieli hotelów, zajazdów, pokojów umeblowanych, restauracyj i różnego rodzaju garkuchni, jak również utrzymujących zakłady publiczne, szkoły, chedery, tudzież wynajmujących mieszkania dla niezamożnych, co do przerobienia pieców starego systemu bezwarunkowo na nowy i to przed nastąpieniem zimy, a mianowicie najdalej do 13-go października.

= W domach, położonych w starych dzielnicach miasta, a mianowicie: na ulicach: Starem i Nowem-Mieście, Szerokim i Wązkim Dunaju, Szerokiej i Wązkiej Freta, Podwalu, Świętojańskiej i innych, przez które przeprowadzono nowe kanały, ustępy oddawna są urządzone w taki sposób, że nieczystości odprowadzają się przez otwory do starych kanałów bez niezbędnego ciągłego przemywania wodą. Ponieważ wpuszczanie nieczystości do starych kanałych, urządzonych według dawnego systemu, sprzeciwia się § 53 ust. sąd. i uznane jest za szkodliwe dla zdrowia publicznego, przeto p. oberpolicmajster w *Gaz. polic.* poleca komisarzom właściwych cyrkułów bezwłocznie przystąpić w asystencji budowniczych oddziałowych, tudzież lekarzy miejskich do oględzin pomienionej kategorji domów, których właściciele wskutek przeprowadzonych na ulicy nowych kanałów, mogą już z nich korzystać. Wykaz tych domów ma być dopełniony najdalej do dnia 27-go b. m.

= Do budowy kanałów w r. b. potrzeba będzie około 3000 beczek cementu, na dostawę którego zwołana będzie wkrótce ograniczona konkurencja. Komitet zawezwie dwie firmy zagraniczne i pięć krajowych.

= Rada miejska dobroczynności publicznej ogłasza, że z legatu ś. p. Marjanny Juljanny Taubowej przypadają w r. b. dwa wsparcia: dla podupadłego kupca i rzemieślnika wyznania ewangelicko-augsburskiego, po 75 rs. na każdego. Kandydaci winni złożyć odpowiednie świadectwa do d. 15-go b. m. Z rozporządzenia tejże rady, a z zapisu gminy starozakonnych, znajduje się posag dla biednej panny starozakonnej, stałej mieszkanki Warszawy, moralnego prowadzenia, mającej nie mniej jak 16 i nie więcej nad 25 lat życia, z pierwszeństwem dla córek wojskowych, w sumie 150 rs.; podania przyjmują się do 31-go b. m.

= Z powodu wyjazdu na dłuższy przeciąg czasu naczelnika powiatu warszawskiego barona von Brincken, obowiązki te zastępczo pełni naczelnik straży ziemskiej oddziału mokotowskiego, kapitan Biliński.

= Naczelnik stacji Warszawa kolei wiedeńskiej inżenier Adolf Chodorowicz wyjechał na kilkotygodniowy urlop, powierzając zastępstwo swemu starszemu pomocnikowi, p. Stróżewskiemu.

= Superintendent kościołów ewangelickich Ewert wyjechał na objazd. Łowczy Najwyższego Dworu hr. Jezierski przyjechał z Poznania. Prezes zjazdu sędziów pokoju rz. r. st. Kraszenników wyjechał do Woroneżu. Inspektor gubernjalny lekarski rz. r. st. Rajpolski przyjechał z Grodna.

= Ze sztuki.

* Do salonu Towarzystwa sztuk pięknych ostatnio przybyły: Józefa Chełmońskiego dwie prace: „Łąka" i „Jezioro" w lesie"; Tytusa Maleszewskiego „Portret dziewczynki"; Witolda Weycherta portret p. T.; Stefana Popowskiego dwa płótna: „Wieczór" i „Na hamaku"; Pawła Rosena „Na przechadzce"; Zygmunta Andrychiewicza „W saloniku"; Józefa Unierzyckiego „Powrót z miasta"; Ludwika de Laveaux „Widok Paryża"; Juljana Fałata „Na przesmyku"; Marji Dulębianki „Komentator"; Anieli Pająk dwie prace: „Portret mężczyzny" i „Chłopczyk"; Konstantego Rajskiego rysunki: „Głowa wieśniaka" i „Głowa starca"; wreszcie Józefa Wodzyńskiego „Na ślizgawce".

Dr. K. nabył rzeźbę Ludwika Pyrowicza pod tytułem „Kokietka".

* Salon artystyczny spółki artystów na Nowym Świecie wykończa kilka większych obrazów treści religijnej, które zostały zamówione dla świątyń prowincjonalnych.

Obrazy te przed wysłaniem, przez czas krótki znajdować się będą na wystawie pomienionego salonu.

= Na wilegjaturze.

Letnicy w okolicy Warszawy, nie mogąc z powodu fatalnej pogody urządzać dalszych spacerów i wycieczki, rozrywają się, jak mogą.

Więc w Grodzisku w ubiegłą sobotę odbył się wieczór wokalno deklamacyjno-muzyczny, a nazajutrz w niedzielę w tej samej sali zakładu wodoleczniczego dra Bojasińskiego tańczono do upadłego.

W Jabłonnie p. L. magik-amator dawał przedstawienie prestidigatorskie w połączeniu z niknącemi obrazami latarni czarnoksięzkiej.

Wreszcie u państwa Z. w Kaskadzie za rogatkami marymonckiemi odbył się rodzinny teatr amatorski.

Odegrano z wielką werwą znaną dwuaktową komedję Korzeniowskiego „Majster i czeladnik".

Przy kolacji zebrani goście złożyli między sobą na wpis dla biednego ucznia 12 rs. 15 kop.

Tym sposobem zabawa została uwieńczona dobrym uczynkiem.

= Powrót.

Jak donosi *Słowo*, ks. Chełmicki, wyjeżdżając z Brazylji pozostawił u ks. Józefa Hehna lazarysty pewien fundusz na koszta powrotnej podróży emigrantów, pragnących powrócić, a pozbawionych potemu środków.

Obecnie ks. Hehn zawiadomił listownie, że za jego staraniem od d. 20-go czerwca po dzień 8-y lipca wyruszyli w podróż powrotną:

Andrzej Cent z żoną i dzieckiem pochodzący z gub. kaliskiej; Chrystjan Arndt z rodziną, złożoną z 10 o-

---

7

„CORALINA".

HUMORESKA

przez

S. M. Roguskiego.

(Dokończenie.)

Tego dnia młodzi państwo Knapkiewiczowie poszli z ojcem do porządnej restauracji na porządny obiad.

Przy kieliszku stary rzucił ostrożnie projekt, żeby Zyzio znalazł sobie jaką posadę, chociażby najskromniejszą, a Jadwinia (teraz zaczął już nazywać Coralinę właściwem imieniem; teatralne było mu widocznie wstrętnem) nauczyła się czegoś i wzięła się do jakiej rozsądnej roboty... żeby naprzykład założyła jaką pracownię.

— Wspólnemi siłami możecie się wyrobić z czasem!—mówił.

Synowa odpowiedziała krótko i węzłowato, żeby córkę swoją uczył szyć i krajać, a jej dał pokój.

— Jeszcze czego brakowało! Żebym talent zmarnowała i pokłuła sobie palce!

Radzca cofnął wniosek, nie nalegając.

Wieczorem Zyzio grał i Coralina także występowała, ot tak sobie tylko doraźnie, z biedy, dla tych kilku rubli, których potrzebowała bardzo, bo Zyzio był goły, jak turecki święty.

Stary poszedł do teatrzyku zobaczyć, jak też syn wygląda na scenie. Siedział w drugim rzędzie krzeseł, a obok niego umieścił się jakiś młodzieniec, bardzo rozmowny i widocznie dobrze obeznany z życiem zakulisowem.

Znajomość zaczęła się od tego, że sąsiad dał radzcy ognia do papierosa; w antrakcie rozmawiali już jak dobrzy znajomi i poszli gardło przepłukać.

Młody człowiek podobał się radzcy. Uwagi jego bawiły radzcę bardziej, niż figle na scenie.

Coralina ukazała się na chwilę w drugim akcie. Nie wiele miała do powiedzenia, jak zwykle, ale za to kręciła się wciąż po scenie i balansowała przytem pretensjonalnie i zabawnie. Wszystkie ruchy jej były wyuczone, obliczone na efekt.

— Ta pani chodzi tak, jak gdyby miała jakie kosztowne naczynie przy sobie—szepnął sąsiad na ucho burmistrzowi.

Knapkiewicz nie zrozumiał, ile złośliwości było w tem wysłowieniu.

— To podobno bardzo zdolna aktorka—rzekł, żeby dowiedzieć się, co też ludzie mówią o synowej i co sąsiad o niej myśli.

— Fiu, fiu!—odparł młodzieniec — talent nielada! Rozśmiał się w głos.

— To głąb kapuściany, jakich mało... leń, panie łaskawy... co nie ubijesz, to nie ujedziesz! Tyle tylko, że buzia niczegowata, ale w głowie wióry...

— O!

W tej chwili ozwała się orkiestra. Kilkanaście par wpadło na scenę z głośnem tupaniem i z hołubcami.

„Hop ha! Hop ha!" Dobrze znany warszawiakom mazur żydowski.

— Patrz pan—odezwał się sąsiad do radzcy—ten na cieniutkich nogach, to mąż tej, tej...

Radzca rzucił okiem w kierunku wskazanym i zaraz poznał syna, pomimo przesadnej charakteryzacji.

Zyzio wysunął się właśnie naprzód i zaczął śpiewać.

„Mój Boże! Niema ani głosu, ani ucha... Kazali i śpiewa!—pomyślał sobie stary.—Żebym ja tak kazał co zrobić, toby z pewnością nie posłuchał."

Zyzio śpiewał kuplet bez sensu:

Szedzi sobie giensz na gruszkie,
Moje Salcze leży w łóżkie.
Wstawaj sobie, bo już rane,
Mój Salcze ukochane.
Hop ha! Hop ha!

Puścił się solo mazura.

Zawsze był to majster nielada, tańczył *arte*, ale nigdy nie tańczył tak dziwacznie. Wyginał się teraz tak pociesznie, tak rzucał długiemi cienkiemi nogami w obcisłych spodeńkach. Poskoczył w prawo, poskoczył w lewo, okręcił się i porwał swoją damę.

— Hop ha! Hop ha!

Wszystkie pary, mazur!—Śmiech, oklaski.

Burmistrz zerwał się z miejsca.

— Panie, co pan robisz?—pytał go sąsiad.

Radzca nie słyszał. Krew biła mu w skroniach, jak młotami. Zdawało mu się, że wszystkie oczy są zwrócone na niego, że to z niego ludzie tak głośno się śmieją.

Uciekł z teatru.

Nazajutrz posłał synowi pięćdziesiąt rubli i list taki.

Kochany synu!

„Wracaj natychmiast do domu sam, czy też z żoną, jak ci się podoba. Przebaczę wszystko i wyrobię posadę, ale nie waż mi się występować na scenie, bo cię przeklnę razem z twojem głupiem aktorstwem.

Zawsze cię kochający ojciec etc. etc."

*

Powrócił markotny bardzo. Żonie powiedział, że Zyzio zdrów i zapewne przyjedzie niebawem. Tyle tylko powiedział, ile potrzeba było, żeby ją uspokoić. Wielkiem swojem zmartwieniem nie podzielił się. Czuł, że małżonka, z domu sędzianka Ptasińska, nie przeżyłaby tego.

Stetryczał, stracił humor, zaczął stronić od ludzi, nawet na wista nie dał się z domu wyciągnąć. Raz o mało, że nie wyrzucił za drzwi aptekarzowej, która urządzała teatr amatorski i ośmieliła się zaproponować córeczce pana radzcy czynny udział w tem przedsięwzięciu.

Znowu przez pół roku nie było słychu o synu marnotrawnym.

Ze śniegiem, w brzydki, zimny wieczór grudniowy spadł Zyzio raptem, mizerny, zbiedzony, zszarzany, w jesiennym paltociku, wykrzywionych butach i połamanym kapeluszu, okutany dużym szalem włóczkowym.

Zadzwonił delikatnie, jak gdyby do obcych przyszedł i nie wiedział, jak witać rodziców i siostrę.

— Sam przyjechałeś?—zapytał radzca, po wszystkiem już, kiedy Zyzio był wycałowany należycie, ogrzany i nakarmiony.

Zyzio skrzywił się jakoś kwaśno.

— No, a...?—zapytał stary znowu.

— Została... — szepnął jedynak—tam jeden pan wyrabia jej debiut w „Rozmaitości"!

KONIEC.

sób z gub. wołyńskiej; Antoni Stefanowski z żoną i dzieckiem z Warszawy i Strzelecki z żoną i córką z Łodzi.

Razem ks. Hehn wysłał osób 19.

Bardzo wielu jeszcze błaga o pomoc pieniężną, aby mogli opuścić Brazylję.

= Źródła w Markach.

Podana przez nas przed kilku tygodniami wiadomość o odkryciu w cegielni „Pustelni” sukcesorów Michała Łappy w Markach, obfitych i silnych źródeł wody siarczanej, zainteresowała szerokie koło ludzi.

Jak dowiadujemy się z ust wiarogodnych, administrator tejże cegielni, p. Tależyński, otrzymał już kilka bardzo korzystnych ofert.

Pomiędzy innymi, jeden z lekarzy przyrzekł swoją bytność jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia, celem gruntownego zbadania warunków miejscowych.

Przeprowadzona ma być również powtórnie dokładna analiza chemiczna, której rezultaty zawyrokują o tem, czy Warszawa pozyska tuż pod bokiem tak ważne zdrojowisko.

= Bezwiednie dwumęztwo.

Trzy lata dobiegą, jak Anna Krajewska, wdowa po kotlarzu, zaślubiła Józefa Więckowskiego, młynarza z Woli.

Ponieważ akt zejścia Szymona Krajewskiego, zmarłego w Poti, na Kaukazie, był w porządku, więc żadnych przeszkód do zawarcia powtórnego związku wdowa nie miała.

Tymczasem obecnie wyszło na jaw, że zmarły pod nazwiskiem Krajewskiego był to Ludwik Ruczek, także kotlarz, który dla niewiadomych powodów pomieniał się z towarzyszem na dowody ligitymacyjne.

Prawdziwy Krajewski, ujęty pod nazwiskiem Ruczka, za udział w różnych oszustwach został zesłany na osiedlenie w Syberji i przebywa obecnie w powiecie berezowskim gub. tobolskiej.

Tym sposobem związek Więckowskich staje się nieważnym, lecz Anna K., działająca z dobrą wiarą, za bezwiedne dwumęztwo karaną nie będzie.

= Ujęci.

Józefa Kochanowska została ujętą przez policję na kradzieży 7 rs. z kieszeni Marjanny Kokosin na Pradze.

Eufrozynie Boczkowskiej z ul. Hożej № 44-ty skradł portmonetkę z kilkoma rublami Szmul Rosengart, którego z łupem przytrzymano.

Pracujący przy robotach w cytadeli Bolesław Bożnicki, Piotr Chołyma i Adam Chejmiela, ujęci zostali na kradzieży rur miedzianych.

Mieszkańcowi gminy Otwock, Maciejowi Niewczas, skradł na Marjensztadzie Józef Zajączkowski woreczek z 7-iu rublami, lecz został ujęty.

Przytrzymano Grzegorza Moroziuka, który Leopoldowi Polkowskiemu przy ul. Czynszowej pod № 8-im skradł uzdeczkę wartości 8 rs.

Antoniemu Grabowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Mokotowskiej pod № 57-ym, skradł Jan Bandera różne rzeczy i z łupem go zatrzymano.

Na ul. Przechodniej Mendel Waserman ujęty został przez policję na kradzieży portmonetki Klemensowi Żurko.

Za Żelazną Bramą Josek Krasno i Pejsach Laufer przytrzymani zostali przez policję na kradzieży chustek.

Ujęto również Wiktora Morchowskiego, który z warsztatu ślusarskiego Dominika Szrejtera na Nowolipiu pod № 9-ym skradł różne narzędzia ślusarskie.

= Z ulicy.

Przed hotelem Europejskim upadła jakaś młoda 20-letnia kobieta, przyzwoicie ubrana.

Chorą odwieziono do szpitala praskiego i tu dowiedziano się, że nazywa się Leokadja Blomberg i mieszka pod № 19-ym przy ul. Browarnej.

= Nieostrożna jazda.

W pobliżu domu pod № 3-im przy ul. Wroniej Władysław Tłokiński, furman wozu roboczego, najechał na 8-letniego Jana Hontzla, który został zraniony dotkliwie w głowę.

Na ul. Czerniakowskiej Agata Walicka, żona kolonisty z Mokotowa, wskutek najechania przez wóz, złamała prawą nogę.

Za rogatkami mokotowskiemi jakiś galopujący jezdziec niewiadomego nazwiska przewrócił Wiktorję Podnieską, która poniosła ciężkie obrażenia krzyża i zwichnęła rękę.

= Pokąsania.

W podwórzu domu pod № 29-ym przy ul. Nowogrodzkiej pies, podejrzany o wściekliznę, pokąsał 9-letnią Ludwikę Dobrowolską, której pomoc lekarska została bezzwłocznie udzieloną.

Na Pelcowiznie dwa psy, spuszczone wieczorem z łańcucha, rzuciły się na przechodzącego Jana Ołdakiewicza.

Pomimo rozpaczliwej obrony, Ołdakiewicz został boleśnie pokąsany i ma zniszczoną odzież.

Psy okazały się zdrowe, więc nie zachodzi obawa wścieklizny.

= Samobójstwo.

Wczoraj rano mieszkańcy domu pod № 22-im przy ul. Dobrej zaalarmowani zostali dwoma wystrzałami, jakie rozlegly się w jednem z mieszkań.

Gdy udano się na miejsce, zkąd strzał pochodził, znaleziono w kałuży krwi młodego człowieka.

Był to lokator tegoż domu, Włodzimierz Krow.

Samobójca liczył 26 lat.

Przyczyna targnięcia się na życie niewiadoma.

+ W ciągu ostatnich lat 25-ciu włościanie w pow. łęczyckim zakupili około 10,000 mórg ziemi folwarcznej, za sumę około 600,000 rs.

+ Jubileusz.

W d. 2-im b. m. w Żarkach w kieleckiem obchodzono nader uroczyście półwiekowy jubileusz kapłaństwa miejscowego proboszcza, ks. Domicjana Romera.

Jubilat był niegdyś sekretarzem konsystorza w Kielcach, następnie przez wiele lat proboszczem w Seceminie, Przybynowie a ostatecznie w Żarkach.

JE. ks. biskup Kuliński, nie mogąc przybyć osobiście, przysłał jubilatowi życzenia swoje przez jednego z kanoników katedralnych.

Jubilata wprowadzili do świątyni dwaj sędziwi jubilaci: prałat sandomierski ks. Aleksander Malanowicz, kolega ks. Romera i ks. Nestor Bieroński, kanonik kielecki.

Kazanie wygłosił ks. Paweł Frelek, proboszcz z Włodowic, wiceregens seminarjum kieleckiego.

Pomiędzy innymi składał jubilatowi życzenia liczny poczet dawnych jego parafjan z Secemina, którzy przybyli na tę uroczystość pod przewodnictwem nowego proboszcza, ks. Edwarda Bieleckiego.

+ Sklep spożywczy.

Sklep spożywczo-rolniczy, istniejący w Słomnikach w pow. miechowskiem, rozwija się bardzo dobrze.

Założony w lutym 1888-go r., w d. 1-ym lipca 1889-ym r. posiadał 3,890 rs. kapitału zakładowego, który przyniósł 27% czystego zysku.

W następnym roku kapitał ten wzrósł do sumy 5,659 rs., a zysk czysty za ten rok wyniósł 28½ %.

Od d. 1-go lipca r. z. do d. 1-go lipca r. b. kapitał zakładowy powiększył się do sumy 6,670 rs. i przyniósł 27,670 rs. czystego dochodu.

Ten stały rozwój jest najlepszym dowodem, że przedsiębiorstwo takie może zawsze liczyć na powodzenie, byle tylko zarząd pozostawał w dobrym ręku.

To powodzenie właśnie ściągnęło nienawiść handlarzy, którzy starali się wszelkiemi dozwolonemi i niedozwolonemi środkami byt przedsiębiorstwa podkopać; nie udało im się to jednak i dziś zaczynają zwolna przyzwyczajać się do potężnego konkurenta.

+ Wychodztwo żydów.

Z Lubartowa wyemigrowała w ostatnich dniach partja żydów, pragnących dostać się do Argentyny.

Wszyscy zostali zatrzymani na granicy, zkąd zwrócono ich do stałego miejsca pobytu dla braku paszportów.

+ Skrytobójstwo.

W tych dniach zabity został kasjer lasów prywatnych w powiecie włoszczowskim, Icek Mielnik.

Dotąd skrytobójcy nie wyśledzono.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od dnia dzisiejszego składać można prośby o przyjęcie uczniów do szkoły 3-klasowej miejskiej rzemieślniczej imienia Michała Konarskiego (Nowe-Miasto № 4). Prośby można składać codziennie w godz. od 3½—6-ej po południu. Egzaminy nowo wstępujących, oraz egzaminy dodatkowe dawnych uczniów zaczną się d. 24-go b. m.

— Od d. 13—22-go sierpnia składać można prośby o przyjęcie do gimnazjum pierwszego żeńskiego w Warszawie. Miejsca są we wszystkich klasach, oprócz drugiej. Egzaminy wstępne odbywać się będą w d. 29 i 31-ym b. m., oraz d. 1, 2 i 3-go września.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

W *Kurj. warsz.* z d. 2-go b. m. nie miałem zamiaru z nikim polemizować o zaletach „aparatu dra Kahna do samomasażu”, chciałem tylko ostrzedz publiczność wobec wyzysku zagranicznych spekulantów i ich warszawskich ajentów.

W reklamach o owym aparacie urząd lekarski wykreślił zdanie „*za zezwoleniem urzędu lekarskiego w Warszawie*”, które p. Landy jednak na czele większemi czcionkami umieścił.

Dr. Turkiewicz.

NEKROLOGJA.

Ś. † P.

Kazimiera z Maliszewskich

Staroryplińska,

żona właściciela cukierni,

opatrzona św. sakramentami, przeniosła się do wieczności dnia 9-go sierpnia 1891 r., przeżywszy lat 30. W głębokim smutku pozostały mąż i matka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w górnym kościele św. Krzyża, w dniu 11 sierpnia, to jest we wtorek, o godzinie **11-ej** przed poł., oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —1102

B. P.

Paulina z Szulcmanów

MENDELSSOHN,

wdowa po kupcu,

przeżywszy lat 63, zasnęła w Bogu. Pozostali synowie, córki, synowe, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 12 sierpnia, tj. we środę, o godzinie **4-ej** po południu, z domu przy ulicy Elektoralnej № 20, na cmentarz wyznania mojżeszowego.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—2798

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 10-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu szczęśliwie przybył wczoraj rano do Buzułuku, gdzie został powitany przez gubernatorów samarskiego i ufimskiego, przez biskupa Włodzimierza i przez deputatów: szlachty, ziemstwa oraz miast: Samary, Ufy, Buzułuka i innych. Po krótkim wypoczynku, Jego Cesarska Wysokość wyjechał w dalszą drogę do Uralska. W piątek rano w Orenburgu był przegląd wojsk, wieczorem odbyły się gonitwy, a następnie Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu znajdował się na obiedzie, danym przez miasto w klubie miejskim, a wieczorem był w letniem pomieszczeniu instytutu, poczem nastąpił odjazd koleją.

Petersburg 10-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Wychodzącemu w Warszawie *Kurjerowi Porannemu* dozwolonem na nowo zostało drukowanie ogłoszeń prywatnych, odjęte przez rozporządzenie z d. 17-go czerwca r. b.

Petersburg 10-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— *Nowoje wremja* donosi, że w celu utrzymania możliwie nizkich cen na zboże, przez przysposobienie jego zapasów przez rady miejskie i sprzedaż najuboższej ludności po cenie kosztu, i ze względu na to, że wiele rad miejskich nie posiada na ten cel dostatecznego funduszu, upoważniono rady miejskie do pożyczania za zgodą gmin miejskich należących do nich funduszów żywnościowych i obracania ich na operację zakupu zboża z zastrzeżeniem, aby wydatkowane na ten cel sumy były zwrócone natychmiast po ukończeniu operacji zbożowej i ażeby mogące okazać się przy tem straty, w żadnym razie nie spadały na rachunek kapitałów mieszczańskich.

Petersburg 10-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— *Graždanin* słyszał, że minister finansów uczynił zadość prośbie banków ziemskich o ustanowieniu prawa, na mocy którego kontrakty nie przedstawione bankowi przy otrzymaniu pożyczki i zawarte bez zezwolenia banku po wydaniu pożyczki, mają moc obowiązującą przez ciąg jednego roku od daty przejścia majątku na własność banku lub innego nowonabywcy.

Petersburg 10-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Przy katastrofie kolejowej w Finlandji ranionych zostało 49-ciu niższych stopni, z tej liczby 15-tu jest ciężko rannych, a jeden zabity, lekko ranieni są trzej oficerowie. Na miejsce wypadku przyjeżdżał jenerał-gubernator finlandzki, chcąc nieść pomoc ranionym, lecz wszyscy byli na nogach.

SENSACYJNY PROCES.

Wiedeń 10-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— W sensacyjnym procesie Fukatscha o zamordowanie siostry, zeznał tenże po ogłoszeniu wyroku śmierci, że nie on zamordował siostrę, ale rzeźnik Toufer, którego on za 8,000 złr. do popełnienia morderstwa wynajął.

CHOROBA CESARZA.

Berlin 10-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Dzisiejsza *Norddeutsche allgemeine Ztg.* donosi, że cesarstwo zaniechali projektowanej podróży do Szczecina. Kanclerz Caprivi odjechał dzisiejszej nocy do Kielu i przed południem składał raport cesarzowi, który zamieszkał na pokładzie jachtu „Hohenzollern”. *Kreutzzeitung* utrzymuje, że choroba cesarza polega na rozdarciu goleni. Wczoraj założono bandaż.

KONGRES GEOGRAFICZNY

Bern w Szwajcarji 10-go sierpnia. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Dzisiaj otwarty został tutaj kongres geograficzny. Mowę inauguracyjną wygłosił radca związkowy Droz, później przemówił prezydent Gobat. Wszystkie kraje są reprezentowane. Prezydjum honorowe ofiarowano cesarzowi brazylijskiemu, dom Pedrowi, królowi belgijskiemu Leopoldowi i księciu Monako.

POGŁOSKA

Paryż 10-go sierpnia. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— *Matin* utrzymuje, że dzisiejszej nocy obiegały w Paryżu pogłoski, jakoby król Milan zastrzelił się wskutek przegrania w karty.

Wiedeń 10-go sierpnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Hr. Kalnoky wyjechał do Ischl, aby być obecnym przy przyjęciu króla serbskiego, któremu będzie towarzyszył w wycieczkach po okolicy. Z Ischl król Aleksander uda się *incognito* do Monachium, gdzie oczekiwać będzie na syna król Milan, aby pojechać z nim razem do Paryża. *(Aj. półn.)*

Berlin 10-go sierpnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — *Vossische Ztg.* donosi: Szwajcarska rada związkowa oświadczyła, iż żądania swoje, dotyczące niemieckich i austrjackich ceł wchodowych utrzymuje. Dalsze ustępstwa są niemożliwe. Zerwanie przeto rokowań o zawarcie traktatu handlowego z Austrją i Niemcami coraz prawdopodobniejsze.

Paryż 10-go sierpnia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Dzienniki tutejsze wzywają ludność, aby na przyjęcie Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Aleksego, wywieszała flagi o russkich barwach narodowych. Przybycia oczekiwano dzisiaj.

Londyn 10-go sierpnia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Z Portsmouth telegrafują, że w sobotę książę i księżna Walii odwiedzali w Spithead krzyżowiec „Admirał Korniłow". W chwili przyjazdu księcia, załoga była ustawiona na rejach. Dostojnych gości powitano uroczystą salwą. Książę wraz z małżonką bawił na pokładzie statku pół godziny. *(Aj. półn.)*

TELĘGRAMY HANDLOWE.

Berlin 10-go sierpnia. *(Telegr. pr. Kurjera Warsz.)* — Giełda dzisiejsza usposobioną była słabo i zniżkowo. Głównie rynek rubli, które ulegały dość silnym wahaniom, poniosły straty. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 214.50, następnie 212.—i w chwili zamknięcia czynności urzędowych 213.—, straciły zaś później dalsze 50 fen. W porównaniu z onegdajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 3 mar. 90 fen., a w dostawowych o 4 m. 25 fen, Warszawa krótkoterminowa gorzej o 4 m. 85 fen., krótki Petersburg o 4 m. 60 fen., długoterminowy zaś o 4 m. 50 fen. Przekazy na Wiedeń pozostały bez zmiany, (krótkie 172.20, a długoterminowe 171.50). Listy zastawne ziemskie brano po 67.60, podczas listów likwidacyjnych nie dotykano. Pożyczki wschodnie straciły o 70 kop. Mniej płacono za $4^1/_2\%$ listy zastawne russkie, kupony celne pozostały bez zmiany. Akcje kredytowe austrjackie osiągały 154.80. Dyskonto prywatne utrzymało się na poziomie sobotnim. Rynek zbożowy dla żyta był bardzo mocno i zwyżkowo usposobiony, towar z prędką dostawą, którego brak na targu, podskoczył o 7 m., a towar dostawowy o 4 m.

Berlin 10-go sierpnia *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. bank. rus. w tr. nst.	213.—	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	211.75	Akcje kredytowe	154.80
Wek. ną Petersb. krót.	211.50	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	210.70	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	212.50	Żyto w tow. gotow.	222.—
Wschodnia poż. II em.	68.20	Żyto na wiosnę	213.50
Listy zast. serji I-ej	67.60		

Kursa z 8 sierpnia: 216.90, 216.6 0, 216.10, 215.20, 217.—68.90, —.—, —.—, 222.—, 213.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 10-ym sierpnia. Usposobienie targu w dalszym ciągu było bardzo mocne, przy dowozach ograniczonych. Żyto mocno, dowieziono tylko jeden wagon, sprzedawano wyborowe po 116—118 kop., średnie po 114 do 115 kop. Owies mocno dowozy, wynosiły 5 wagonów, wyborowy nabywano po 94 do 97 kop., średni 88 do 93 kop., ordynaryjny po 83 do 86 kop. Gryka słabo 90—96 kop. Kasza jaglana spokojnie, 96—18 kop. stosownie do dobroci ziarna.

Łódź 8-go sierpnia. — Owies i żyto na tutejszych targach zbożowych są bardzo poszukiwane, pszenica jednak nie ma popytu. Od wtorku sprzedano na stacji towarowej 700 korcy nowego owsa z Cesarstwa po rs. 3.50 do 3.60. Na Nowym Rynku dowieziono wczoraj tylko około 20 korcy nowego żyta, które kupiono po rs. 6.75.

Toruń 6-go siepnia.—Pszenica miała ceny nominalne, 126 f. pstra 232 do 233 mar., 128 funt. jasna 235 do 237 mar. Żyto miało małą podaż, 122 f. 205 do 207 mar. Jęczmień bez ruchu. Groch na paszę 151 do 154 mar. Owies od 161 do 163 mar. Wszystko za 1000 kilogramów franco kolej włącznie z cłem. Makuchy rzepakowe od 5.45 do 5.55 mar., okrągły format od 5.75 do 5.85 mar. Makuchy lniane 6.20 do 6.30 mar. Otręby pszenne miałkie 4.55 do 4.60 mar., jasne średnie 4.65 do 4.70 mar., grube 4.75 do 4.80 mar. Otręby żytnie od 5.70 po 5.80 mar., towar podrzędny nie do sprzedania. Wszystko za 50 kilogramów franco kolej.

Gdańsk 8-go sierpnia.—Pszenicy przy cenach bez zmiany kupiono tylko jedną partję polskiej tranzyto dobrze pstrej 125/6 f. 186 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 171 m. w zaofiarowaniu, 170 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 171 mar. w zaofiarowaniu, 170 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień $170^1/_2$ mar. w zaofiarowaniu, 170 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe $172^1/_2$ w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 185 mar. Żyto bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto nowe 119/20 f. 172 m., 110 f. 168 mar. za 120 funtów i tonnę. Terminy: na sierpień tranzytowe 160 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 156 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad tranzytowe 156 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień tranzytowe 155 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 159 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolnopolskiego 172 mar., tranzytowego 170 mar. Jęczmień i owies bez obrotów. Groch ruski tranzyto na paszę 135 mar. za tonnę płacono. Rzepik wyżej, targowano polski tranzyto 237 mar. za tonnę. Rzepak krajowy 243, 245 i 250 mar. za tonnę płacono. Lnica russka tranzyto miałka 175 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.98 m., średnie 4.80 m. miałkie 4.95 i 5.10 m. za 50 kil. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 70 mar. nominalnie, na wrzesień 61 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik $59^1/_2$ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj $57^1/_2$ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym $50^1/_2$ mar. nominalnie, na wrzesień $41^1/_2$ m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 40 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 38 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Magdeburgu tendencja mocniejsza. Kurs w Gdańsku 219 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu H. H.*—Wyraz „Manna" oznacza pokarm, cudownie udzielony izraelitom na puszczy Sin w czasie ich wędrówkii. Według opowiadania księgi „Wyjścia" (rozdz. 16) i księg, „Liczb" (rozdz. 11), manna padała na ziemię z rosą poranną po ulotnieniu której pozostała na ziemi w kształcie pyłu ziarnistego, miałkiego i podobnego do szronu białego. Ziarna te izraelici po odpowiedniem zmieleniu gotowali lub też piekli na ciasto. Tak przygotowana manna miała smak miodu. Izraelici zbierali dziennie manny po jednym *omer*, t. j. mało co więcej, niż dwie kwarty na osobę, a szóstego dnia, z powodu następującego szabatu, po dwa omer. Bliższe szczegóły w tym przedmiocie znajdzie sz. pan w „Encyklopedji kościelnej".

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 10-go sierpnia 1891 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 9-go g. 9 w.	75 6	90	Z	15 3	=	12 2
D. 10-go g. 7 r.	75 0	72	ZPd	19 2	=	15 3
„ g. 1 pp.	74 9	72	ZPd	23.3	=	18 6

W ciągu d. 9-go b. m.: Temperatura najniższa C. 11.2=R. 8 9; „ najwyższa C. 18 6.=R. 14.8; Wysokość wody spadłej mm. 1.1

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	11 15 r.	6 25 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa. (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p. p.	10 25 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 w.	6 10 r.
Osobowy dla letników 3 kl. do Skierniewic (kursuje od 1-go czerwca do 30-go września)	11 15 w.	8 25 r.
Spacerowy 3 kl., w niedziele i święta	9 15 r.	11 25 w.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	7 — w.	9 25 r.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wagonem sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskiemi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskiemi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)	8 30 r.	7 28 w.
Pocztowy do Brześcia	3 40 p. p.	1 30 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia	11 30 w.	6 45 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi)	10 25 r.	6 25 w.
Mieszany towar.-osob. do Mrozów	5 30 p. p.	9 2 r.
Spacerowy w niedziele i święta do Mrozów	9 30 r.	10 8 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne kursują od 18 maja do 30 wrzesnia)	7 33 w.	10 15 r.
Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersburga	9 31 r.	7 31 w.
Osobowy I, II i III kl.	11 13 w.	4 13 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 3 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina) (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).	7 48 r.	10 — w.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 20 w.	— — —
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina	11 27 r.	6 8 w.
Towarowo-osob. z Lublina do Chełma (łączy się z pociągiem kolei brzesko-chełmskiej)	9 23 r.	6 49 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 23 w.	11 20 r.
Osobowy	9 45 r.	8 28 w.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 15 r.
W niedziele i święta z Nowogieorg.	— — —	10 55 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Osobowy	7 15 r.	8 33 w.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 11 p. p.	8 20 p. p.
Osobowy	7 55 w.	7 52 r.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 29 Іюля (10 Августа) 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).